# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 37. Bochum, sobota, 28 marca 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Zaproszenie do przedpłaty.

Prenumeratę na drugi kwartał (to jest na kwiecień, maj i czerwiec) już czas odnowić.

**„Wiarus Polski“**

wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje kwartalnie

**1 mr. 50 fen.,**

a z odnoszaniem do domu 25 fen. więcej.

Kwit do zapisywania mieści się na trzeciej stronie.

Prosimy Rodaków, aby już teraz pamiętali o zjednywaniu nam nowych abonentów.

## Polacy na obczyźnie.

**Z pod Dortmundu.** Szan. Redakcyo! Źle się dzieje w Westfalii, ale właśnie dla tego powinniśmy się łączyć tem bardziej i trzymać się naszej wiary świętej i narodowości polskiej, bo wtedy nie zginiemy, choć inni przeciw nam występować będą.

Teraz Rodacy zbliża się drugi kwartał więc zachodzi pytanie jakie pismo zapisać należy? Na to łatwa odpowiedź: jeżeliś Polak i katolik, to możesz tylko polskie i katolickie pismo zapisać. Otóż masz tu na obczyźnie pismo, które broni naszej świętej sprawy, które walczy przeciw tym, którzy by nas chcieli zgermanizować i zapędzić w sieci socyalistów. Rodacy! przeszłego roku pokazaliśmy że trzymamy z „Wiarusem Polskim“, pokażmy teraz to samo! Przez lat 5 widzieliśmy do jakiego celu „Wiarus Polski“ dąży, widzieliśmy, że jak na religijnym fundamencie założony został, tak na tej samej drodze postępuje bez przerwy i będzie nadal postępował, naszą przeto powinnością jest „Wiarusa Polskiego“ rozszerzać. Zróbmy więc ogólną agitacyę, niech każdy jednego abonenta pozyska, a będzie miał zasługę, bo choć cokolwiek dopomoże naszej słusznej sprawie.

Wszyscy się zprzysięgli przeciw nam i przeciw redakcyi „Wiar. Pol.“, chcąc zastraszyć redakcyę, aby nas nie broniła przed zepsuciem i germanizacyą, ale my choć biedni robotnicy, rzemieślnicy i górnicy, nie damy zginąć naszemu ukochanemu pismu, które nas poucza, które nas broni i do dobrego prowadzi. Czytajmy tylko pilnie „Wiarusa Pol.“ i „Naukę Katolicką“ i postępujmy podług wskazówek w niej zawartych a nie zginiemy.

Wierny czytelnik.

**Kirchlinde.** Z żalem pisać muszę, że Rodacy w Kirchlinde bardzo opieszale uczęszczają w roku bieżącym do kościoła, aby tam śpiewać „Gorzkie Żale“. Na tyle set Polaków, to 30 do 40 osób jest za mało. Wszystkiemu winne karty i kieliszek. Smutne to bardzo, że tak się zapominamy, bo na rok przyszły, to niezawodnie w ogóle takiego nabożeństwa nie będziemy mogli urządzić — jeżeli się nie poprawimy.

M. D.

**Bulmke.** Dnia 23-go lutego założonem zostało Towarzystwo polsko-katolickich robotników pod wezw. św. Czesława w Bulmke. Towarzystwo składa się do tego czasu z 31 członków. Zebrania tow. odbywają się regularnie co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca w lokalu p. Reicka naprzeciw poczty, o godzinie 4-tej po południu. Mamy nadzieję że nasze towarzystwo kwitnąć będzie jeżeli w zgodzie i miłości braterskiej pracować będziemy jak dotąd. Do zarządu powołani zostali następujący panowie: M. Kasprowiak, przewodniczący, A. Chełmiński zast., Fr. Czerwiński, sekretarz, J. Michałowski zast., W. Tajkowski, kasyer, M. Wojciech zast, K. Suplicki, bibliotekarz, Fr. Grenz zastępca, J. Formaniak i M. Lewandowski, ławnicy, Franc. Kaczyński i M. Hudzyński, zastępcy.

Upraszamy szanownych Rodaków z Bulmke i okolicy, aby jak najliczniej do naszego grona zdążali. — Wszelkie listy i korespondencye upraszamy posyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Marcin Kasprowiak, przewodniczący. Franc. Czerwiński, sekretatarz.

**Thale** pod Harcem w Saksonii. Położenie nas Polaków w Saksonii jest nadzwyczaj smutne. Przykrości też wielkie znosić musi od Niemców nasze katolickie i polskie Towarz. pod opieką Serca Pana Jezusa. Wpływowi Niemcy zmusić nas pragną, abyśmy do ich „Männervereinu“ należeli, czego jednak nigdy żaden prawdziwy Polak uczynić nie może. Boć pocóż pójdziemy na zebranie „Vereinu“, czy tylko na to aby się gapić, Niemcom zawadzać i składki płacić? Polacy w niemieckich towarzystwach tak potrzebni, jak dziura w moście, jak o tem przekonało się kilku Rodaków, którzy ulegli namowom i do „Männervereinu“ przystali. Nie trwało długo, a uciekali z powrotem do polskiego towarzystwa aż się za nimi kurzyło, bo poznali że nie tam dla nich miejsce. Mimo jednak wszystkich trudności rozwija się nasze polskie towarzystwo dosyć pomyślnie.

Z roku 1894 pozostało w kasie 63 mr. 69 fen.; w r. 1895 było dochodu 83 m. 95 f. Chorym członkom wypłacono 40 mr. 50 fen. Na koszta delegacyi do towarzystw wydano 27 mr. Nadmieniamy, że połowę kosztów pokrywa każdy delegat z własnej kieszeni. Na koszta obchodu rocznicy wydano z kasy 15 m., a na furmanki do Blankenburga na uroczystość poświęcenia chorągwi 4 m., portorya 1,14 mr. Do zarządu obrano pp.: R. Walkowiaka prezesem, W. Surmę zast., P. Szramę sekr., P. Dawidowskiego zast., L. Gawrońskiego skarbnikiem, Fr. Krzynieckiego zast., rewizorami kasy zostali P. Kurwan i W. Mansfeld, ławnikiem W. Wyrwał, chorążym J. Kaczmarek, M. Nowak zast., asystentami J. Wais i F. Mucha, bibliotekarzem W. Sroka, St. Gawrych zast.

Tow. urządziło w ciągu roku dwie zabawy, a gazet polskich utrzymuje 5.

Rodacy niektórzy jeszcze za bardzo stronią od tow. na własną szkodę, co surowo zganić trzeba.

R. W.

## W sprawie kas pogrzebowych

piszą „Gaz. Codz.“ co następuje:

Mówią wiele i doradzają Towarzystwom polskim, aby zakładały kasy pogrzebowe dla członków. O ile sobie przypominam na zjeździe śpiewackim w Pelplinie powzięto także uchwałę, według której zaleca się zakładanie kas takich. Jakie jednakowoż kroki poczynić potrzeba i jak się do sprawy tej zabrać należy, o tem głucho i szkoda, że żaden z panów prawników tej kwestyi nie wyświeci. Ponieważ w jednem z Towarzystw naszych piszący chciał założyć kasę pogrzebową i poznał, jakie trudności zwalczać trzeba, chciałbym na trudności te zwrócić uwagę Towarzystw.

Według § 360 kodeksu karnego podlega karze pieniężnej albo więzieniu ten, który bez pozwolenia władzy państwowej zakłada kasy pogrzebowe. Każde zatem Towarzystwo, które zamyśla założyć kasę pogrzebową, musi mieć na to pozwolenie od władzy państwowej. Władza państwowa zaś nie udzieli prędzej pozwolenia, dopóki Towarzystwo nie udowodni, że kasa taka jest w stanie się utrzymać i zadosyć uczynić wszystkim zobowiązaniom w obec członków. Udowodnienie takie jest połączone z najrozmaitszemi pisaninami, trwa długo i kosztuje nie mało. Trzeba bowiem rządowi przesłać orzeczenie znawcy co do możliwości utrzymania się kasy, które kosztuje 15 mr., a często trzeba i drugie kazać zrobić. Są więc najrozmaitsze korowody, pisaniny z władzami, a najgorsze, że kasa taka podlega zawsze nadzorowi władzy i że trzeba książki w niemieckim prowadzić języku.

Wszystkiemu można zapobiedz, jeżeli Towarzystwa nie będą zakładać kas pogrzebowych, lecz kasy wsparcia lub wzajemnej pomocy. Kasy takie nie potrzebują żadnego pozwolenia rządowego i w praktyce zdziałać mogą to samo, a nawet więcej nieraz jak kasy pogrzebowe. Każde Towarzystwo może w statutach postanowić, że członkowie składają miesięcznie po 10 fen., a zarząd albo osobne kuratoryum ma prawo udzielić z pieniędzy tych zapomogi pieniężnej członkom lub ich familiom, jeżeli zapomogi potrzebują. Zapomogi takie można dawać nie tylko w razie śmierci członka, ale także jeżeli się okaże potrzeba, w razie choroby i innego nieszczęścia.

Różnica między kasą pogrzebową a kasą wsparcia jest ta, że w kasie pogrzebowej musi każdy członek resp. familia dostać zapomogę, a w kasach wsparcia dostają tylko ci, którzy potrzebują i którym zarząd resp. kuratoryum zapomogę przyzna. W praktyce ostatecznie rezultat ten sam, bo głównie dla uboższych i potrzebujących kasy takie się zakłada i mało jest w Towarzystwie członków, których familie w razie śmierci członka nie potrzebowały zapomogi. Że kasy podobne w ogóle są przy Towarzystwach naszych potrzebne i że wielki wpływ na członków wywrzeć mogą o tem nie potrzeba się rozpisywać.

## Ziemie polskie.

### • Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** Administratorami probostwa zostali mianowani: ks. wikary Leon Lipski z Brodnicy w Kruszynach a ks. Teofil Schulz, wikary przy kościele św. Jana w Toruniu, w Gronowie. Ksiądz administrator Maks Proch z Niedźwiedzia został wikarym przy kościele św. Jana w Toruniu. Ks. Stanisław Zakryś z Grzywny w Radoszkach, aby tam zastępować

chorego (tymczasem już zmarłego) proboszcza, ks. dr. Konstanty Kreft z Grudziądza do Golubia, a ks wikary Otton Bold z Więcborka przeniesiony jako drugi wikary do Chełmna.

Ksiądz Kazimierz Gregorkiewicz, wikary w Raciążu, mianowany kapelanem biskupim. Przeniesieni zostali: ks. wikary Wojciech Ziemann (młodszy) z Oliwy do kaplicy królewskiej w Gdańsku, ks. wik. Otton Gronau (młodszy) z Szotlandu do Grudziądza, a ks. administrator Jerzy Pabusch z Człuchowa jako wikary do Szotlandu pod Gdańskiem.

Z nowo wyświęconych księży ustanowionymi zostali wikarymi: ks. Aleksander Bukowski w Brodnicy, ks. Paweł Dunajski w Lipuszu, ks. Piotr Dunajski w Raciążu, ks. Polikarp Gulgowski w Świętym Wojciechu przy Gdańsku, ks. Augustyn Hasse w Starogardzie, ks. Paweł Kachelek przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku, ks. Mieczysław Kamiński w Luzinie, ks. Władysław Karpiński w Oksywiu, ks. Kazimierz Latos w Więcborku, ks. Paweł Moews w Pucku, ks. Ignacy Nowacki w Zakrzewie, ks. Stanisław Pełka w Komórsku, ks. Waleryan Piechowski w Prągowie, ksiądz Kazimierz Rhode w Koronowie, ks. Józef Szydzik w Oliwie.

**Lidzbark.** † W niedzielę 22 bm. umarł po dłuższej chorobie opatrzony Sakramentami świętemi ks. Józef Sartowski, proboszcz w Radoszkach pod Lidzbarkiem w skończonym właśnie 73, roku życia a w 43. roku kapłaństwa swego. Nieboszczyk urodził się w Nowejcerkwi pod Chojnicami 17 marca 1823 r.

**Żałobną wieść** otrzymuje „Gaz. Tor.“ z Tylic. Oto co jej z tamtąd piszą: „Z boleścią serca donoszę, iż majątek obszaru 302 hektarów po zmarłym w styczniu ś. p. Janu Ubyszu nabyła królewska kolonizacya z Poznania. Tradycya ma nastąpić 1 kwietnia za kwotę 180,000 marek; proszę o łaskawy artykuł w łamach pisma naszego innym na upamiętanie. Jest to dla nas Tyliczan bardzo ciężki cios, bo przeszło 2400 mórg ziemi będzie się teraz znajdowało w rękach komisyi kolonizacyjnej.“

**Świecie.** Teraźniejszy właściciel dóbr Kozłowa, Skarszewa i Niem. Konopatu pan Raczyński z Szarlotenburga, zamierza dobra rycerskie Kozłowo pod Terespolem rozparcelować.

**Gdańsk.** Ks. wikary Wermuth otrzymał z rozpoczęciem nowego roku szkólnego posadę wyższego nauczyciela przy gimnazyum w Starogardzie.

**Pelplin.** Nawet ludzie już podstarzali nie pamiętają w tej porze takiego ciepła, niemal świętojańskiego, jakie panuje u nas od tygodnia.

**Czy możliwe?** Czytamy w „Gazecie Codziennej“: „HKT a straże pożarne. Otrzymaliśmy dziwną wiadomość. Oto gdy w pewnej miejscowości powstał u wybitnego Polaka pożar, nie pospieszyła straż pożarna, mimo wezwania na pomoc, a jej przełożony powoływał się na zakaz z góry. To też pożar szalał bez przeszkody. Wyraźniej napiszemy o tej sprawie po zebraniu bliższych szczegółów.“

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Ostrów.** W Kwiatkowie spaliła się stodoła i obora gospodarza Jakóba Kowalczyka; ogień wzniecił prawdopodobnie czteroletni syn gospodarza, bawiący się zapałkami. Kiedyż to polskie matki nauczą się tego, że zapałki chować należy w miejscu, z którego ich dzieci dostać nie mogą!

**Jutrosin.** Rządzca dóbr w Górze pod Jutrosinem p. Dreier pokąsany przez pieska w styczniu, nie zważał na to okaleczenie. Po 9 tygodniach rządzca zachorował na wodowstręt i w klinice wrocławskiej umarł w 39 roku życia. Piesek był wściekły.

**Mielżyn.** Majątek rycerski Mielżyn w powiecie witkowskim nabyła za pośrednictwem Banku Ziemskiego Spółka Ziemska w Poznaniu w celu rozkolonizowania, za 380,000 mr. Mielżyn obejmuje 482 hektarów i był własnością spadkobierców śp. Biłażewskiego. Panowała obawa, że piękny ten szmat ziemi polskiej przejdzie w ręce komisyi kolonizacyjnej, dla tego wiadomość powyższa wywołała zapewne w jak najszerszych kołach szczerą radość.

**Szamotuły.** Sierotom polskim w Szamotułach stała się krzywda dotkliwa, gdyż tamtejsze Siostry Miłosierdzia odebrały w tych dniach z polecenia pana Bossego od landrata nakaz rozpuszczenia sierót z ochronki i rozwiązania szkółki w ochronce. Sieroty, które Siostry wychowywały pójdą między obcych — krzywda, jaka się dzieje tym młodym sercom, spada na tych, którzy ów „ukaz“ wywołali.

N. B. w Szamotułach są także dyakoniski, którym wolno jest wychowywać sieroty.

### * Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Racibórz.** Tym razem wiosna zaczęła się nie tylko w kalendarzu, ale i w rzeczywistości. Od pewnego czasu panuje nieustanna pogoda a ciepło jak lecie. Zdaje się jednakowoż, że się powietrze jeszcze raz oziębi, zanim istotna wiosna do nas zawita, — oby tylko nie za bardzo!

**Pszczyna.** Niedaleko tutejszego dworca został przez pociąg towarowy przejechany robotnik Dziska. Wracał on torem kolejowym do domu, gdy go naraz pociąg pochwycił i koła oddzieliły mu głowę od tułowia.

**Racibórz.** W ciągu miesiącu kwietnia odprawią tu misye Wielebni OO. Redemptoryści, które potrwają aż do 29-go kwietnia. Dnia tego przyjedzie do Raciborza Jego Emin. ks. Kardynał i będzie udzielał św. Sakramentu Bierzmowania.

**Gosławice.** W styczniu rb. donosilimy, że syn mistrza kowalskiego Piechoty, chodzący jeszcze do szkoły, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze strzelbą zastrzelił innego chłopca szkólnego. Izba karna w Opolu rozpatrywała zeszłego tygodnia tę sprawę, ale nie mogła dopatrzeć się istotnej winy i dla tego uwolniła chłopca.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Cesarza Wilhelma reprezentować będzie podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie brat cesarza książę Henryk.

**Wiedeń.** Minister oświecenia dr. Gautsch wydał rozporządzenie w sprawie dopuszczania kobiet do egzaminów dojrzałości pod warunkiem ukończenia lat 18, przedłożenia świadectwa z ukończenia gimnazyum prywatnego lub też, jeżli kandydatka odbyła studya przygotowawcze świadectwo stósowne.

**Włochy.** „Italia Militare“ oblicza straty Włochów w ostatniej bitwie pod Aduą jak następuje: Z pięciu jenerałów, którzy brali udział w bitwie, dwóch poległo (Dabormida i Arimondi), jeden dostał się do niewoli (Albertone). Z siedmiu pułkowników dwóch poległo, jeden dostał się do niewoli; z 24 majorów uważać można 15 za zabitych, jeden dostał się

# Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Oficerowie poczęli się spierać i każdy inne czynił przypuszczenia, gdy w tem stanął wśród nich cesarz, blady ale spokojny. Zbliżył się do okna i zajął wzrokiem płonące miasto.

— Okropny widok — rzekł sam do siebie — czyżby sami wzniecili ten pożar? Tyle bogactw, tyle wspaniałych rzeczy! Dziwni zaiste ludzie, naśladują Scytów!

Tuż przy nim stał adjutant, który go zbudził, do tego zwrócił się z rozkazem.

— Biegnij do Murata i powiedz mu, aby kazał schwytać podpalaczy i rozstrzelać ich na miejscu, bez sądu; niech wyśle również wojsko na ratunek płonącym gmachom.

To rzekłszy, oddalił się chmurny do sypialni, nie raczywszy zamienić z nikim słowa.

— Jest siła wyższa od woli despoty — szepnął Mieczysław do brata — oby nie rozbił się o nią!

Minęła wreszcie noc pełna niepokoju i dzień zajaśniał, nie przynosząc żadnej zmiany w położeniu zwycięzców. Mimo usiłowań wojska, pożar wcale się nie zmniejszał; gdy w jednym miejscu praca i rozum ludzki owładnęły zgubnym żywiołem, wybuchał on niespodzianie w drugiem i rozlewał się szeroko. Kto go rozszerzał, trudno było orzec na pewno, schwytano wprawdzie kilka podejrzanych postaci, kobiet i mężczyzn w łachmanach, które przypatrując się z radością płomieniom, przyklaskiwały im i porywały płonące żagwie, by je zanieść na miejsca, gdzie pożaru jeszcze nie było, lecz któż mógł powiedzieć z przekonaniem:

— To oni podpalili Moskwę!

Ponura tajemnica otaczała nieszczęście, mimo tego jednak Murat kazał bezzwłocznie rozstrzelać podejrzanych... Dzień chylił się ku schyłkowi, a pożaru jeszcze nie ugaszono! Gdy przykry swąd spalenizny do komnat Kremlinu się dostał, jenerałowie namawiali cesarza, aby opuścił twierdzę; bezskuteczne jednak były ich prośby, Napoleon ustąpić z niej nie chciał.

Naraz na dziedzińcu zamkowym rozległy się pełne trwogi wołania:

— Kremlin się pali!

— Kremlin się pali! — powtórzył Mieczysław, który pierwszy to wołanie usłyszał i bez pytania wbiegł do komnaty cesarza. — Najjaśniejszy Panie, uchodź ztąd prędko, niebezpieczeństwo grozi twej osobie, już pożar w twierdzy — rzekł głosem bez tchu.

Odurzony tą wieścią cesarz, powstał i poszedł machinalnie za Mieczysławem do północnego skrzydła zamku, na schody pamiętne rzezią Strelców. Tutaj spotkali wielu innych, w ucieszce szukających ratunku. Cesarz zatrzymał się.

— Kto wzniecił pożar? — zapytał.

— Ja! — odparł mu głos ponury i stanął przed nim oficer wojska rosyjskiego. — Spełniłem rozkaz jenerała Roztopczyna — dodał.

Napoleon zmierzył go wzrokiem, skinął.

— Na śmierć! — rzekł posępnie.

Natychmiast otoczono skazanego, a ten wyprowadzony na dziedziniec, zdawał się być zadowolonym z losu, jaki go spotkał; egzekucya spełnioną została bezzwłocznie.

Nie upierał się więcej cesarz, by pozostać w Kremlinie, teraz już wiedział, czyjem dziełem jest pożar Moskwy, zrozumiał, iż żadne usiłowania jej nie uratują, bo wszystkie rozbiją się o patryotyzm tych, na których ziemię wstąpił jako zwycięzca.

— Miłość ojczyzny to siła, która najpotężniejszych obala — pomyślał Mieczysław.

Ogniste morze oblało Kremlin i zamknęło wszystkie bramy twierdzy, była chwila, iż ci, którzy w niej umieścili się, sądzili, że nie wyjdą żywi z tego piekła płomieni, dymu, iskier i popiołów. Uchodząc prawie na oślep, gdyż kłęby dymu wzrok im zasłaniały, natrafili w końcu na wązkie przejście, do którego pożar jeszcze się nie dostał. Przez nie znaleźli się poza murami twierdzy, lecz położenie ich w niczem nie uległo zmianie, nie Kremlin, lecz cała Moskwa się paliła. Mijali ulice ogniste, ciągnące się wśród ścian płonących, cesarz torował im drogę. Szedł naprzód śmiało, iskry leciały mu w oczy, na ramiona spadały jarzące się szczątki domów, odrzucał je, nie zatrzymując się wcale. O milę za Moskwą, na drodze do Petersburga wiodącej, wznosił się pałac cesarski, zwany Piotrowskim, tam schronić się postanowił. Płomienie piekły twarze i ręce uciekających, rozżarzone węgle, któremi ulice były zasypane, parzyły im stopy, dym krztusił ich, lecz iść musieli wytrwale przekonani, że zginą jeśli ich wytrwałość opuści; nie szli, lecz biegli wszyscy, by prędzej wydobyć się z niebezpieczeństwa. Nareszcie płomienie poczęły słabnąć, dym mniej czarnemi kłębami ich otaczał, ujrzeli koło siebie już tylko zgliszcza i i popioły, z których dobywał się przykry swąd spalenizny; wówczas zatrzymali się. Ogniste miasto, z którego czarne słupy i gorejące pochodnie z niemą skargą pięły się ku niebu, mieli już za sobą, przed nimi leżały rozległe pola i błonia, a na nich widać było rozbite namioty wojska francuskiego. Wszyscy cisnęli się do Napoleona; nie mieli nadziei, by ocalał, to też ujrzawszy go, nie mogli się powstrzymać od głośnych objawów radości. On podał starszym stopniem dłoń do uścisku, do żołnierzy przemówił kilka słów serdecznych, poczem wskazał wszystkim gorejącą Moskwę.

— Siebie zniszczyli, lecz mnie nie obalą — rzekł.

Pewność, z jaką wymówił te słowa, wszystkim dodała otuchy, poczęli radzić, co czynić dalej. Napoleon kazał sprowadzić pojazd i podążył do Piotrowskiego pałacu, z nim kilku jenerałów; wojsko zostało pod Moskwą, lecz cesarz obiecał mu, iż wkrótce przyśle rozporządzenie co do dalszego działania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do niewoli. W bitwie brało udział 9000 żołnierzy włoskich, z których poległo 5600; jeśli się doliczy do tego stratę krajowców, przyjąć można na pewno, że ogólna liczba zabitych po stronie włoskiej wynosiła 10 tysięcy ludzi. Strata Abisyńczyków jest również nie małej dotkliwą.

**Zofia.** Podług wiadomości z Zofii udaje się książę Ferdynand w towarzystwie prezesa gabinetu Stoiłowa i ministra wojny Petrowa do Konstantynopola celem złożenia hołdu sułtanowi. Na święta wielkanocne uda się książę Ferdynand, jak donosi „Agence Balcanique“, na zaproszenie cara Aleksandra do Petersburga.

**Konstantynopol.** Potwierdza się wiadomość o ogłoszeniu amnestyi przez gubernatora Krety Turkhana paszy. Amnestya rozciąga się na wszystkich politycznych przestępców, którzy skazani zostali przed przybyciem jego na Kretę.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Niniejszy numer „Wiarusa Polskiego“ jest przedostatni w bież. kwartale, kto więc jeszcze przedpłaty nie odnowił, powinien to zaraz uczyć, chcąc pierwsze numery z przyszłego kwartału otrzymać.

**Bochum.** Kolej elektryczna przejechała znów niedaleko rzezalni 16-letnie dziewczę z Hofstede.

**Dortmund.** Przytrzymano tu fałszywą jednomarkówkę ze znakiem menniczym A i rokiem 1875.

**Hattingen.** Z powodu zderzenia się dwóch pociągów towarowych znaleźli śmierć kierownicy lokomotyw Münstermann i Leiendecker. Siedm wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych.

**Osnabruk.** Z zasypanych 5 górników dwóch uszło z życiem.

**Annen.** Tak samo jak Langendreer, tak i nasza gmina Annen została odłączoną od parafii Witten i wyniesiona do rzędu samodzielnych parafij.

**Bergeborbek.** Na tutejszym dworcu zbiły się dwa pociągi. Szkody są znaczne. Z ludzi został okaleczony jeden ze służby kolejowej.

**Hoerde.** Trzecim kapelanem w naszej parafii mianowany został wyświęcony co dopiero na kapłana ks. Fryderyk Dieckmann z Günnigfeld pod Wattenscheid.

**Oberhausen.** Na cesze „Concordia“ okaleczał górnik Piotr Mass.

**Herne.** Żona górnika Jana Synowskiego wlała do pieca petroleum chcąc prędzej rozniecić. Ogień wybuchł z pieca z nienacka i ubranie Synowskiej zajęło się. Nieboraczka tak została poparzona, że wkrótce umarła wśród okropnych boleści. Niech to będzie przestrogą dla innych, aby nigdy petroleum do ognia nie wlewać!

## OD REDAKCYI.

Do . . . . . . . Ma się rozumieć, że denuncyacya jest dla każdego uczciwego człowieka rzeczą wstrętną. O podobnych odgrażaniach się słyszeliśmy już dawniej, ale nie przypuszczaliśmy, aby ktoś tak się mógł spodlić, aby odgrywać rolę pospolitego „szpicla“. Niech się cieszy, ale niech zarazem pamięta, że dzban tak długo wodę nosi, aż się ucho urwie.

## Kontrole wiosenne.

**Dla miasta Dortmundu.** Punkt zborny; Podwórze komendy okręgowej: Balkenstr. 40.

**1 kwietnia** przed poł. o godz. 9: Dla piechoty prowincyonalnej z r. 1883 od A po L włącznie.

**1 kwietnia** o g. 10: dla piech. prow. z 1883 od M do Z.

**1 kwietnia** o g. 11: dla piech. prow. z r. 1884.

**2 kwietnia** o g. 9 dla piech. prow. z r. 1885 od A do L włącznie.

**2 kwietnia** o g. 10 dla piech. prow. z r. 1885 od M do Z.

**2 kwietnia** o g. 11 dla piech. prow. z r. 1886.

**Dla Castrop i Obercastrop w okręgu Castrop.** Punkt zborny: Łąka gościnnego Baerwolff albo sala tegoż (Germanenhügel), Castrop.

**1 kwietnia** o g. 9 dla piechoty prowincyonalne z lat 1883 do 1888.

**1 kwietnia** o godz. 10 dla piechoty prow. z lat 1889 do 1895.

**2 kwietnia** o g. 9 dla gwardyi i broni specyalnej z lat wszystkich.

**2 kwietnia** o g. 10 dla rezerwistów uzupełniających (Ersatz-Reserwisten) i superrewidendów.

**Dla gmin Aplerbeck, Schueren, Sölde, Berghofen** z okręgu Aplerbeck. Punkt zborny: Łąka gościnnego Mölera, albo sala tegoż w Aplerbeck.

**1 kwietnia** o godz. 9 dla piech. prow. z lat 1883 do 1888.

**1 kwietnia** o g. 10 dla piech. prow. z lat 1889 do 1895.

**2 kwietnia** o godz. 9 dla gwardyi i broni spec. z lat wszystkich.

**2 kwietnia** o g. 10 dla wszystkich rezerwistów i superrewidendów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Alstaden.

Szanownych Rodaków z Alstaden, którzy odemnie brali „Wiarusa Polskiego“ proszę, aby na przyszły kwartał pozostali pismu naszemu wierni. Ja z mej strony każdemu regularnie gazetę do domu dostawię. Prócz tego można u mnie także wszystkie inne pisma polskie abonować.

**Fr. Radecki.**

## Witten.

Ponieważ dotychczasowy ajent „Wiarusa Polskiego“ p. Lisakowski wraca w strony rodzinne, przeto przejąłem od niego ajencyę i proszę o liczne zapisywanie sobie pisma tego na drugi kwartał.

**M. Mąkowski.**

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

## Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) pro 2. Quartal 1896 u. zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________ 1896.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

**Dodatek** („Nauka Katolicka“).